251

Rok XVI. Nr. 241. Wtorek 3 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4. Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1. Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 1, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Audjencje u prem. Grabskiego.

WARSZAWA, 2.11 (Tel wł.)—Premjer p. Grabski przyjął na dłuższej audjencji pp. posła Dubanowicza i prof. Strońskiego.

Trocki wezwany do Moskwy.

WARSZAWA, 2.11 (Tel. wł.)—Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci Frunzego rząd sowiecki telegraficznie wezwał Trockiego do Moskwy. Trocki prawdopodobnie mianowany zostanie prezesem rewolucyjnej rady wojennej.

Dorożki samochodowe w Poznaniu.

POZNAN, (A. W.) Przybywające z dniem każdym dorożki samochodowe nadają miastu wygląd coraz bardziej wielkomiejski. Już obecnie kursuje po mieście 140 dorożek samochodowych. Zasadnicza taksa wynosi 60 gr. za klm.

Nowy typ samolotów.

LONDYN, 2.11. (Pat.) Podczas dalszych prób czynionych wczoraj z latawcem Autogiro pomysłu technika hiszpańskiego della Cierva, w obecności przedstawicieli angielskiego ministerjum lotnictwa, lotnik angielski kapitan Curtney wzniósł się na tym śrubowcu na wysokość około 100 metrów i wylądował pomyślnie, zataczając półkole na powierzchni zaledwie kilku metrów. Opuszczenie się na ziemię odbywało się szybkością wolniejszą od spadochronu.

Sprawa optantów w Polsce.

GENEWA, 2.11. (Pat.) Prasa szwajcarska podkreśla dodatnie wrażenie, jakie wywołała w Europie i Stanach Zjednoczonych zrodzona z ducha konferencji locarneńskiej decyzja rządu polskiego w sprawie wstrzymania wydalenia optantów niemieckich.

Odprężenie w stosunkach polsko-niemieckich będzie miało zdaniem prasy szwajcarskiej doniosłe znaczenie zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Demarche posła angielskiego i ambasadora francuskiego u ministra Skrzyńskiego komentowane jest jako objaw utrwalonego w Locarno porozumienia delegatów Polski, Anglji i Francji.

Ofiara nieznanej staruszki.

WARSZAWA, 2.11. (AW.) Wczoraj o godz. 11-ej ledwie poruszająca się na nogach staruszka, trzymając na ręku skromną wiązankę gałązek sosnowych przeszła niezatrzymywana przez kordon policji i złożyła swój skromny datek na grobie Nieznanego Żołnierza i po krótkiej modlitwie, niezatrzymywana przez nikogo odeszła. Nastąpiła chwila grobowej ciszy wskutek wzruszenia otaczających.

Deklaracja nowego rządu we Francji.

PARYŻ, 2.11. (Tel. wł.) Rada gabinetowa zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu wyłącznie badaniem deklaracji ministrów. Badanie będzie prowadzone w dalszym ciągu o godz. 17 tej na posiedzeniu Rady ministrów. Zdaniem jednej z miarodajnych osobistości deklaracja ministrów będzie zawierała w związku ze sytuacją finansową zarządzenia, co do których istnieje nadzieja, że zadowolą socjalistów.

„Petit Parisien" dowiaduje się, że deklaracja rządowa omówi obszernie układy w Locarno. Deklaracja oznajmi pozatem o dalszem prowadzeniu obecnej polityki w Marokku, wskazując na to, że od Abd el Krima jedynie zależy uzyskanie pokoju. Wreszcie deklaracja zapewni, że zostanie uczynione wszystko dla przywrócenia pokoju w Azji.

Co do polityki wewnętrznej, deklaracja wypowie się za utrzymaniem ładu i bezpieczeństwa i surową kontrolą nad niepożądanymi elementami, zapowie również realizację w najbliższym czasie ubezpieczeń społecznych oraz szybką asymilację Alzacji i Lotaryngji.

Długi francuskie w Ameryce.

PARYŻ, 2.11. (Pat.) „Temps" donosi, że deklaracja rządu, która będzie wygłoszona w parlamencie, podkreśli zamiar rządu wznowienia skoro tylko okaże się możliwem, rokowań w sprawie długów, zaciągniętych w Ameryce.

Detronizacja szacha perskiego.

PARYŻ, (A. W.) Według ostatnich wiadomości z Teheranu parlament perski uchwalił zdetronizować szacha perskiego. Tymczasowym prezydentem Persji wyznaczono przewodniczącego parlamentu oraz postanowiono rozpisać wybory do zgromadzenia narodowego, które ostatecznie zadecyduje o formie ustroju państwowego Persji.

Teror antysowiecki w Moskwie.

PARYŻ, 2.11. (Rps.) „Dni" donoszą, że ostatnie akta teroru przeciwsowieckiego w Między innemi zabójstwo sędziego śledczego GPU. moskiewskiego Maklecowa, zostały dokonane przez kilku byłych członków partji komunistycznej, którzy po wystąpieniu z partji, utworzyli nielegalną „grupę robotniczą" oraz organizację bojową tej grupy. Grupa robotnicza dokonała w ciągu ostatnich miesięcy kilka napadów na kurjerów GPU., rabując dokumenta polityczne oraz sowiecką korespondencję urzędową. Zabójstwo Maklecowa zostało dokonane z tego powodu, że prowadził on w GPU. moskiewskiem sprawę grupy robotniczej, korzystając z metody prowokacji.

PRZEGLĄD PRASY

Rażąca przesada.

W chwili gdy cała Polska bez żadnych różnic stanowych czy partyjnych oddaje hołd Nieznanemu Żołnierzowi poznański „Postęp“ wystąpił odrazu z dwoma artykułami, z których pierwszy zatytułował: „Precz z masońskim rytem minuty milczenia“. W artykule tym czytamy:

Bo „minuta milczenia“, to wolnomularska symbolika, jak również na miarę dogmatów masońskich zakrojona jest kreacja „nieznanego żołnierza“.

My znamy bohaterów osobowych i tych pamięć uczcimy. Ale kultów masońskich nie damy sobie narzucić!

Nie trzeba na to wielkich badań naukowych, by się dowiedzieć, że „minuta milczenia“ jest rytem religijnym masońsko teozoficzno-protestanckim. Ryt ten szerzą w Ameryce t. zw. mentaliści, albo „uzdrawiacze“, a we Francji jego głównym apostołem jest Paweł Dupuy, dyrektor dziennika „Petit Parisien“. Pomocnikiem jego w głoszeniu nowej ewangelji jest niejaki Coue, prezes koła teozoficznego w Nancy. Tajemniczymi znakami tych sekciarzy są litery S. I., co tłumaczyli jeszcze przed wojną „Superieur Inconnu“ — nieznany przełożony, tak charakterystyczny w masońskiem królestwie.

W czasie wojny S. I. tłómaczono jako „Samaritain Inconnu“, obecnie zaś po wojnie, w sposób niesłychanie bezczelny, narzucili nam za pomocą prasy i przykładu oddanych sobie ministrów, kult „Soldat Inconnu“—„nieznany żołnierz“.

Katolickie społeczeństwo jednak winno przeciw temu zaprotestować! Czcimy i czcić będziemy pamięć żołnierzy poległych za Ojczyznę. Modlić się będziemy za dusze zmarłych. Ale rytów religijnych za „nieznanych“ nie pozwolimy sobie narzucać.

Rząd wydając roporządzenie o „minucie milczenia“ wkroczył w sferę sumienia i wiary, a to przekracza jego kompetencję.

Artykuł powyższy uzupełnił „Postęp“ feljetonem ks. Przemysława Osowickiego p.t. „Nieznanemu Bogu“, „Nieznanemu żołnierzowi“ i t. d.“ Autor powołując się na szwajcarskiego ks. Alberta Weissa, twierdzi, że nacjonalizm nowoczesny zasługuje na ekskomunikę. Ks. Osowicki w swym artykule pomieszał z sobą nacjonalizm i masonerję, nazywając nacjonalizm wprost antychrześcijańską herezją.

Kwintesencją nacjonalizmu — pisze ks. Osowicki — jest zdanie zasadnicze, że naród jest absolutną i najwyższą wartością i najdoskonalszem dobrem poza którem już niema wyższych dóbr. Innemi słowy: Człowiek jest miarą wszechrzeczy. Że tak jest, tego dowodem słowa wypisane w roku 1919 na frontonie polskiego Sejmu: Salus reipublicae suprema lex. Salus reipublicae jest tu absolutem, a więc ze słów tych przebija nieskazitelny heglianizm „Der Staat ist der präsente Gott“.

Po tych wywodach ks. Osowicki przeskakuje wprost na kult „Nieznanego Żołnierza“, jako na wypływ ubóstwiającego osobę ludzką nacjonalizmu.

Zobrazowaniem tej apoteozy własnej jaźni jest kult „Nieznanego Żołnierza“, z którym łączy się jeszcze pogańska religijność barbarzyńska i mistycyzm wschodnio-azjatycki. Jakiż ceremonjał wschodniego panteizmu religijnego: Minuta milczenia. Masoński arcykapłan tak rozporządził, a duchowieństwo ma brać w tem milczeniu udział.

Zarówno w artykule „Postępu“, jak i w feljetonie ks. Osowickiego tkwi stanowczo niestosowna i przekorna przesada. Jak można kult „Nieznanego Żołnierza“ nazywać kultem masońskim skoro — jak o tem pisał p. Krzemień w niedzielnej „Iskrze“, dwie najpotężniejsze loże masońskie we Francji ostro wystąpiły przeciw kultowi „Nieznanego Żołnierza“? A pozatem, nie przesądzając, czy kult „Nieznanego Żołnierza“ i „minuta milczenia“ są podobne do ceremonjałów masońskich, zaznaczyć należy, że uroczystość „Nieznanego Żołnierza“ w całej Polsce zaczynała i kończyła się modlitwą, że przewodziło jej katolickie duchowieństwo, a udział brało katolickie społeczeństwo z pobożną modlitwą na ustach, szepcząc w ową rzekomo masońską „minutę milczenia“ katolicką modlitwę „Wieczne odpoczywanie“.

Forma i ceremonjał, to jak rama, w którą można oprawić każdy: obraz moralny lub pornograficzny. Mason w minucie milczenia mógł sobie wyczyniać jakieś niezgodne z duchem katolickim zaklęcia, chrześcijańskie społeczeństwo polskie modliło się w tej minucie.

A zresztą iluż to dawnych obrzędów pogańskich stało się nieodłączną częścią zwyczajów religijnych zwłaszcza w Polsce, gdzie kościół katolicki stał się równocześnie opoką narodowego bytu.

Czy jest przeto pożytecznem wszczynanie dyskusji na temat rozłączenia tych dwóch pojęć nacjonalizmu i katolicyzmu, które w dużej mierze zespoliły się w Polsce w jedną całość? T. Op.

POGRZEB „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA“.

W drodze ze Lwowa do Warszawy.

WARSZAWA, 2.11. (Sprawozdanie wł. kor.) Wśród gwizdu syren, kwieciem pokryta została złożona we Lwowie trumna ze zwłokami „Nieznanego Żołnierza“ do specjalnego wagonu, w którym przed rokiem przewieziono do Polski zwłoki Sienkiewicza. Wagon udekorowany był wewnątrz suknem o barwach narodowych. Na trumnie złożono wieniec od wojska i tarczę z herbem Lwowa.

Pociąg wyruszył ze Lwowa w niedzielę o godz. 8.48 rano a po drodze odbywały się żywiołowe manifestacje ludności, zwłaszcza w czasie przejazdu przez województwo Lubelskie.

Wśród szpaleru kolejarzy z pochodniami przejechał pociąg przestrzeń lwowskich dworców kolejowych. Od Kleparowa aż po Żółkiew wszystkie stacje były przybrane w zieleń i flagi narodowe, wzdłuż torów stało włościaństwo polskie i ruskie, oraz młodzież szkolna. Gdzieniegdzie grały orkiestry.

W Żółkwi oddał „Nieznanemu Żołnierzowi“ honory wojskowe miejscowy garnizon. Podobnie w Rawie Ruskiej. W Topolczycy przypadł pierwszy postój na terenie wojew. Lubelskiego. Wspaniale wypadła manifestacja wojska i ludności w Zamościu, gdzie duchowieństwo katolickie i prawosławne odprawiło egzekwie. Imponujące manifestacje powtórzyły się następnie w Krasnym Stawie, w Rejowcu i w Chełmie, gdzie na trumnie złożono srebrny wieniec z pozłacanemi szarfami.

W Lublinie stanął pociąg o g. 7 wieczorem. W wagonie-kaplicy odprawił modły i pokropił trumnę ks. biskup-sufragan Jełowicki, poczem oddano „Nieznanemu Żołnierzowi“ honory wojskowe, a miasto złożyło na jego trumnie wieniec. Po 17 minutowym postoju ruszył pociąg dalej. Piękne były manifestacje na stacji w Dęblinie i w Garwolinie, poczem pociąg o g. 11 w nocy zatrzymał się do godz. 4 nad ranem na stacji Pilawa pod Warszawą.

Przed przybyciem zwłok do Warszawy.

Na stację w Warszawie przybył pociąg dziś o godz. 6 rano. Na przyjęcie „Nieznanego Żołnierza“ udekorowano dworzec główny, przeistoczywszy jego wejście główne w rodzaj kaplicy, nad wejściem umieszczono godło Polski.

Już wczesnym rankiem przybyły na dworzec reprezentacyjne oddziały wojska, komendanci pocztów chorągwianych od całej Armji, delegacji organizacji b. wojskowych, stowarzyszeń, cechów i organizacji.

Pod lasem sztandarów stanęli w pogotowiu podoficerowie ozdobieni krzyżem „Virtuti Militari“, w liczbie 8 wyznaczeni do przeniesienia trumny na lawetę armaty. Przybyło również 30 strażaków, którzy mają asystować trumnie z płonącemi pochodniami.

Równocześnie na mieście odbywały się ostatnie przygotowania celem ustalenia porządku wzdłuż ulic z dworca do katedry św. Jana, gdzie ustawiono wspaniały katafalk, przybrany godłami państwowemi i wojskowemi, oraz od katedry św. Jana na plac Saski.

Uroczystości w Warszawie.

WARSZAWA, 2.11 (Pat) O godzinie 11 rano po przybyciu Prezydenta Rzeczypospolitej rozpoczęło się w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo żałobne przy zwłokach Nieznanego żołnierza. Trumna, nakryta całunem amarantowym z Orłem Białym spoczęła w środku głównej nawy kościoła na katafalku, przy którym pełniła straż zaciągnięta warta honorowa wojska. Na trumnie złożony został wieniec srebrny od Prezydenta Rzeczypospolitej. Wzdłuż arkad i naw bocznych stanęły dwa szeregi delegacji pułków ze sztandarami. Za trumną zajęły miejsca siedzące dwie matki poległych, dwie wdowy, dwie sieroty oraz czterech inwalidów wojennych. W presbiterjum zajęli miejsca marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, reprezentanci stowarzyszeń i korporacji, członkowie korpusu dyplomatycznego i inni. Nabożeństwo celebrował ks. kardynał Kakowski przy pieniach połączonych chórów.

Po nabożeństwie.

Po nabożeństwie i wygłoszeniu podniosłego kazania przez ks. prałata Szlagowskiego trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego wynieśli na barkach podoficerowie, składając ją na lawecie zaprzężonej w 6 koni, poczem pochód prowadzony przez księży biskupów Galla i Szcześniaka ruszył ulicami Nowy Świat i ul. Królewską w kierunku placu Saskiego.

O godz. 12 w południe zaczęli się zbierać na Placu Saskim zajmując miejsca na specjalnie przygotowanych trybunach przedstawiciele władz, dyplomacji, stowarzyszeń i związków wojskowych, prasy itd.

O godz. 12.25 z chwilą ukazania się pochodu na placu Saskim zaciągnęli wartę honorową przed pomnikiem księcia Poniatowskiego żołnierze w polskich strojach historycznych. Oddziały wojskowe biorące udział w pochodzie ustawiły się przed pomnikiem, zaś delegacje pułków ze sztandarami zajęły miejsca między pomnikiem a mauzoleum.

Minuta skupienia.

O godz. 12.35 laweta, wioząca trumnę ze zwłokami „Nieznanego Żołnierza“ zatrzymała się przed pomnikiem ks. Poniatowskiego. Po krótkich modłach odprawionych przez ks. biskupa Galla podoficerowie udekorowani krzyżem „Virtuti Militari“ wzięli trumnę na barki i ponieśli ją przy dźwiękach hymnu narodowego i biciu dzwonów we wszystkich świątyniach do grobowca. Za symboliczną rodziną „Nieznanego Żołnierza“ szedł Prezydent Rzeczypospolitej, marszałek Rataj i Trąmpczyński, ministrowie z premjerem Grabskim na czele, przedstawiciele związków, stowarzyszeń i t. p. Po krótkich modłach o godz. 13 spuszczono trumnę do grobowca. W tej chwili rozległ się strzał z działa ustawionego w ogrodzie Saskim, jako hasło minuty skupienia całej Rzeczypospolitej Polskiej. Chwila ta wywarła silne wrażenie na obecnych. Po minucie skupienia baterja oddała 21 strzałów, oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy.

Wieczny płomień.

Końcowym momentem uroczystości było zapalenie przez Prezydenta Rzeczypospolitej przy grobowcu Wieczystego Ognia, poczem niezliczone delegacje, z delegatami Sejmu i Senatu na czele, zaczęły składać u stóp grobowca wieńce wśród których wyróżniał się wieniec od przedstawicieli korpusu dyplomatycznego. Złożono również urny z ziemią z bardziej znanych pobojowisk polskich ostatniej wojny. Przebieg uroczystości cechowała powaga i spokój.

Katastrofa kolejowa.

Sztokholm, 2.11. (Pat) Pociąg pospieszny Sztokholm—Paryż t. zw. pociąg kontynentalny, który o godz. 8 wieczorem opuścił wczoraj Sztokholm, wykoleił się na dworcu w Malmö. Trzy wagony przewróciły się, jeden konduktor został zabity, trzech pasażerów ciężko rannych. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie z powodu złego nastawienia zwrotnicy.

Sprawa Mossulu.

LONDYN, 2-11. (Pat.) Specjalna komisja Ligi Narodów do zbadania istoty sporu granicznego między Turcją i Irakiem przybyła do Mossulu w ubiegły piątek i zwiedziła miejscowości pograniczne, gdzie przeprowadzą ankietę wśród chrześcijan, którym udało się uniknąć przymusowego wysiedlenia poza t. zw. linję brukselską.

Wybryki kronprinca.

BERLIN. 2.11. (W. A.) Sensacyjna w swoim czasie interpelacja socjalistów w sprawie uwiedzenia córki kolejarza przez b. kronprinca nie przestaje schodzić z łamów prasy socjalistycznej. Ojciec uwiedzionej córki został na mocy orzeczenia lekarskiego osadzony w domu dla umysłowo chorych. Prasa socjalistyczna utrzymuje, że był to manewr, mający na celu pozbycie się ojca, którego dalsze roszczenia i skargi mogłyby narazić kronprinca na kompromitację. Osadzony w szpitalu dla warjatów kolejarz jest podobno zupełnie zdrowy. Cały ten wypadek ma być przedmiotem nowej interpelacji w Reichstagu.

Echa śląskie.

Święto „Nieznanego Żołnierza“ na Śląsku

KATOWICE, 2.11 (Telefonem)— Jak na obszarze całej Rzeczypospolitej, tak i na Śląsku obchodzono bardzo uroczyście święto „Nieznanego Żołnierza“. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, które celebrował J. E. ks. biskup Hlond. Po nabożeństwie wyruszył pochód na Plac Wolności, gdzie przy pomniku poległych powstańców marszałek Sejmu śląskiego wygłosił treściwe przemówienie, w którem złożył hołd imieniem ziemi śląskiej „Nieznanemu Żołnierzowi“.

Po zjeździe mniejszości narodowych.

Przed kilku dniami zakończył obrady zwołany do Genewy zjazd mniejszości narodowych z państw europejskich.

Na zjeździe tym nie uszedł wprawdzie uwagi fakt nieobecności mniejszości litewskiej i fryzyjskiej z Niemiec; tłumaczono to sobie jako skutek oporu mniejszości niemieckiej, obawiających się wzrostu wpływu polskiego. Nie mogła też nie zadziwić nieobecność na zjeździe przedstawicieli Polaków z Bukowiny, którzy są mniejszością narodową w takim samym stopniu, jak obecni na zjeździe Niemcy z Jugosławji. Brak było także Polaków z Białej Rusi i Ukrainy, skutkiem czego liczba delegacyj polskich zmalała do 4, miast wynosić conajmniej 7.

Na zjeździe najbardziej ruchliwemi okazały się delegacje niemieckie, które przyjechały na zjazd z gotowymi projektami rezolucyj i zamiarem opanowania zjazdu. Sekundowali im w tem żydzi, których stanowisko jednak w czasie całego zjazdu należy uznać za bardzo powściągliwe i taktowne.

Delegacje polskie skupiły główną uwagę na uzgodnienie stanowiska z Duńczykami i Łużyczanami, z którymi występowały na zjeździe solidarnie, przeciwstawiając się Niemcom. Należy podkreślić znaczenie scementowania na zjeździe tego bloku.

Zjazd rozpoczął się dnia 15 go października. Nie obeszło się przytem bez strzału w stronę Polski. Mianowicie zaraz po zagajeniu zjazdu i ukonstytuowaniu się prezydium przedstawiciele mniejszości białoruskiej i ukraińskiej z Polski złożyli oświadczenie, iż biorą udział w zjeździe wyłącznie jako obserwatorzy, a nie czynni członkowie zjazdu, gdyż nie dopuszczono na zjeździe do poruszenia spraw samostanowienia narodów.

Tak niefortunnie rozpoczęty zjazd potoczył się w dalszym ciągu tego dnia dość płynnie. Przemawiali inicjatorzy zjazdu, a następnie jeden z nich poseł Schieman zgłosił rezolucję o tolerancji narodowej, która nie napotkała na żadnym sprzeciw. Przeciwnie wszyscy mówcy, a w ich liczbie przedstawiciel Polaków dr. Kaczmarek, witali ją z uznaniem. Przeszła też jednomyślnie.

Inaczej rzecz się miała z drugą rezolucją zgłoszoną przez Niemców. Dotyczyła ona autonomji kulturalnej dla mniejszości i stanowiła kulminacyjny punkt zjazdu. Duńczycy byli przeciwni uchwalaniu tej rezolucji. Polacy domagali się uzależnienia jej uchwalania od deklaracji lojalności mniejszości narodowych wobec państw, które zamieszkują. Po targach ustalono, że referent wniosku na plenum oraz przewodniczący zjazdu mieli podkreślić, że lojalność mniejszości wobec państw przez się zamieszkiwanych jest warunkiem, który sam przez się rozumie się, poczem wniosek o autonomji kulturalnej został przyjęty, przyczem Duńczycy i Polacy z Niemiec nie wzięli udziału w głosowaniu.

Dalsze uchwały zjazdu mniejszości posiadały już znaczenie, jakkolwiek szły po linji wytkniętej zjazdowi przez Niemców. Nie napotkały one na opór. Przechodziły jednomyślnie. Najważniejsza z nich, tycząca Ligi Narodów, brzmi jak następuje:

Ponieważ trwały pokój w Europie jest możliwy pod warunkiem rzeczywistego dążenia do porozumienia wszystkich narodowości, Liga Narodów, zgodnie ze swem jasno określonem zadaniem, oraz ze swą deklaracją z dnia 2.19. b. r. winna się zająć w sposób nader obszerny rozwiązaniem zagadnienia narodowościowego, celem realizacji praw mniejszości przewidzianych w rezolucjach poprzednich. Zorganizowane europejskie grupy narodowościowe pragną stanowczo przyczynić się w miarę możności do tego, aby L. N. mogła osiągnąć ten cel.

Uderzyć nas musi w tym apelu do Ligi brak podkreślenia, że pierwszym krokiem do realizacji żądań mniejszości jest rozszerzenia obowiązkowości traktatu o mniejszościach, przedewszystkiem na Niemcy. Wkazuje to, jak silnie obstawili Niemcy zjazd i jak zręcznie zmusili do posłuchu inne mniejszości nawet im nieprzychylne.

Wyciągnijmy z tego naukę na przyszłość.

Andrzej Skiba.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

W każdym rejonie ma powstać 10 czytelń Macierzy.

Warszawa, 2 listopada.

Wczoraj odbyło się walne zebranie Pol. Macierzy szkolnej, poprzedzone nabożeństwem w kościele Wizytek.

Na zebranie to przybyło 71 delegatów z całego kraju oraz pp. A. Janowski, naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej przy Min. oświecenia, dr. A. Rząd, senator Sieński, posłowie: Kornecki i Kujawski, prof. Król i inni.

Zagaił zebranie w zastępstwie p. Swięcińskiego wiceprezes Macierzy mec. Nowicki, poczem do stołu prezydjalnego zostali zaproszeni pp. Michałowicz (prezes z Równa), Mazur (Sosnowiec), Bieganowski (Lublin), ks. Prusakiewicz (Dzierzgów), Mostowski (Puławy), sekretarzowali pp. Grabiński (przew. akadem. koła Macierzy i Brański (Łomża).

Następnie wygłosili referaty pp.: Z. Skoczylas, który podkreślił rolę i obowiązki obywateli w stosunku do pracy oświatowej oraz dyr. p. J. Stemler, który mówił o najpilniejszych zadaniach organizacyjnych. Ten ostatni w rzeczowem przemówieniu wzywał zebranych do tworzenia kół powiatowych, rozwijając szczegółowy program tej akcji. Mówca przedłożył zebraniu następujące wnioski:

Walne zebranie P. M. S. w dniu 1 listopada 1925 r. uchwala:

1. urządzić zjazd oświatowy jubileuszowy w maju 1926 r. z powodu 20-cia Macierzy;

2. przygotować wydawnictwo sprawozdawcze z okresu 20-cia i pociągnąć koła do sfinansowania tego wydawnictwa;

3. przygotować dyplomy zasługi oświatowej na polu Macierzy dla odznaczenia działaczy Macierzy z 20-cia istnienia t-wa;

4. dążyć do założenia kół Macierzy w tych miastach powiatowych, w których dotychczas kół niema i rozszerzać sieć organizacyjną w formie czytelni Macierzy;

5. wezwać koła do założenia w okresie najbliższym (do zebrania jubileuszowego) przynajmniej 10-ciu czytelni Macierzy, każda w swoim rejonie działania;

6. wezwać koła P. M. S. do urządzania uroczystości dla uczczenia rocznicy Staszica oraz do nazywania bursi zakładów imieniem tego wielkiego Polaka".

Wnioski te zostały przyjęte jednogłośnie, poczem sprawozdanie za rok ubiegły zdawał p. Cz. Jankowski.

Zebranie zakończono wyborami, poczem do zarządu weszli pp.: J. Bojasiński (Warszawa), J. Henneberg (Warszawa), M. Gladysz (Warszawa), S. Kwiatkowski (Warszawa), W. Mazur (Sosnowiec), M. Piotrowski (Słonim), J. Swieżyński (Warszawa—Sandomierz). Stan. Wroncka (Radom).

Na zastępców pp.: A Adam (Warszawa) J. Bobek (Zamość), dr. W. Eichler (Pabjanice), J. Michałowicz (Równe), F. Piekarski (Warszawa), ks. J. Rogiński (Łomża).

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: K Bruno, P. Drzewiecki, ks. M. Nowakowski, Radoszewski i poseł Stefan Sołtyk.

List z Paryża.

Po powrocie do tajnej dyplomacji.

(Od własnego korespondenta „Iskry")

Paryż, dnia 25 października.

Przebieg obrad konferencji w Locarno wykazał charakterystyczną zmianę w sposobie międzynarodowego porozumiewania się. Jest nią powrót do tajnej dyplomacji. Punkt ciężkości działań dyplomatycznych przeniósł się jasno i zdecydowanie z forum wielkich publicznych zebrań na misterną tkaninę pajęczej sieci rozmów zakulisowych. Dyskretni mistrzowie tej umiejętności zastosowywania polityki, jaką jest dyplomacja zastąpili międzynarodowych demagogów z nad Lemanu, jedyną pozostałość wilsonowskiej ideologji, którzy dzięki swej wymowie i łatwym hasłom stali się takimiż despotami społecznymi, jak dyktatorzy wojskowi czy królowie przemysłu. Powrót do tajnej dyplomacji odbił się też na dziennikarzach. Zamiast być jak dawniej skwapliwie zapraszani do lóż prasowych zmuszeni są zdobywać jako detektywi potrzebne im wiadomości.

Jest to jednak dopiero początek. Jak pisze londyńska „Morning Post" traktat locarneński oznacza w swych skutkach koniec hegemonji kontynentalnej Francji i powrót do przedwojennego systemu równowagi europejskiej. Wiemy zaś, że niema lepszego podłoża dla rozwagi tajnej dyplomacji jak właśnie ów pamiętny „balans mocarstw". Zachodzi wszakże pytanie, czy nasz korpus dyplomatyczny jest równie dobrze przygotowany do tej ukrytej gry, jak nasza wspaniała armia do obrony granic. Wszak już stary militarysta von Moltke porównywał dyplomację do chloroformu znieczulającego wrogie państwo, podczas gdy armii przypisywał tylko rolę lancetu lekarskiego.

Oczywiście najłatwiej dać nam może odpowiedź na to pytanie opinja o polskiem przedstawicielstwie w Paryżu. Siłą rzeczy to co mamy najlepszego reprezentuje nas w Ojczyźnie coprawda nie Macchiavelli'ego, ale w każdym razie Richelieu'go i Talleyrand'a. W pierwszym więc rzędzie zwróciliśmy się pod nieobecność pana ambasadora do I-go sekretarza ambasady p. Alfreda Ponińskiego.

Rozmowy naszej, z p. Ponińskim nie można nazwać ani wywiadem ani zasłagnięciem informacji. Przedewszystkiem dlatego, że rasowy dyplomata nigdy wywiadu nie udzieła, a powtóre, że o naszym rozmówcy możnaby „powtórzyć", to, co pisała „Vossische Zeitung" o jego szefie: „Mowa p. Skrzyńskiego w Locarno, który płynnie mówi po francusku, angielsku i niemiecku wykazała dowodnie, że posiada on w znakomitym stopniu dyplomatyczną zaletę „niepowiedzenia niczego w wielu językach". Niemniej wiadomości jakiemi dzielimy się z czytelnikami odzwierciadlają poniekąd opinję czynników miarodajnych.

Wszystkie dane wskazują na to, że w nowym okresie tajnej dyplomacji Polska szybko zajmie należne jej miejsce. Praca naszych przedstawicielstw zrywając z tradycją wielkich posłów koronnych, których akcja ograniczała się do gobelenu przez konie i ich orszaków złotych podków na ulicach obcych stolic, opiera się na podstawach jaknajbardziej demokratycznych. Jakkolwiek mogłoby się zdawać, dyplomacja tajna nie jest bynajmniej jednoznaczna z reakcją czy absolutyzmem. Znakomity teoretyk dyplomacji, profesor J. Berthelemy dzieli tę sztukę względnie rzemiosło na dyplomację publiczną (Liga Narodów, kongresy, Komisje sejmowe spraw zagr.) tajną i sekretną. Niedemokratyczna i przewrotną jest jedynie ta ostatnia polegająca na dołączaniu do traktatów klauzuli sekretnych, niepodlegających kontroli jakichkolwiek czynników parlamentarnych i wiadomych kilku zaledwie osobom.

Dyplomacja zaś tajna jest tą tylko w okresie zawierania traktatów, aby przygotowane zdala od niedyskrecji i szantażu, mogły wyjść na tym większy pożytek narodom. Nie kto inny jak jej zwolennik p. Chamberlain porównał się niedawno z tego powodu do kucharza, który przecież potraw nie przyrządza w sali jadalnej pod okiem gości lecz w kuchni. Jej zwolennikiem jest także błękitno-krwisty nad-towarzysz Cziczerin.

Specjalne usługi oddaje Polsce na terenie paryskim podniesienie poselstwa naszego do rangi ambasady w zrozumieniu postanowień etykietalnych traktatu akwizgrańskiego z 1818 roku. Coprawda większość wynikających stąd dla nas korzyści tyczy się kwestji ceremonjału tj. tak zw. protokułu dyplomatycznego, niemniej jednak te właśnie drobiazgi stanowią w grze dyplomatycznej najpoważniejsze atuty i niesłusznie są lekceważone przez pewne odłamy opinji publicznej. Tak np. pana Chłapowskiego, jako ambasadorowi przedstawiają się w komplecie nowomianowani ministrowie francuscy. Uczynił to już gabinet p. Painleve'go, uczyni niebawem nowy wyłoniony wczoraj z mroków parlamentarnych rząd Painleve'go nr. II-gi.

Pan Zamoyski nie miał tego przywileju, gdyż jako poseł był reprezentantem tylko państwa a nie także i głowy państwa. Również przesunęło się znacznie miejsce jakie p. Chłapowski zajmował na przyjęciach oficjalnych. Dotąd siadywał według alfabetu pomiędzy posłami Peru i Portugalji, obecnie jego miejsce jest w rzędzie mocarstw obok ambasadorów Belgji i Sowietów. Najważniejszym wszakże z przywilejów jakie mu obecnie przysługuje jest „droit de preseance", przywilej pierwszego miejsca, na podstawie którego otrzymuje natychmiastową audjencję u Prezydenta Republiki lub u ministrów bez potrzeby poprzedniego zawiadamiania. W takich wypadkach posłowie obcych państw chociażby nawet wcześniej byli zapowiedziani muszą ustąpić mu pierwszeństwa i zaczekać. Inny przywilej, który dotąd nie miał zastosowania praktycznego, polega na tem, że ambasador jest przez reprezentantów oficjalnych rewizytowany już po okresie pogodzinnym, a posłowie dopiero po upływie kilku godzin. Na uroczystościach, gdzie pewne państwa są reprezentowane przez posłów pełnomocnych, wystarcza aby Polskę reprezentował „tylko" radca ambasady.

Widzimy zatem, że etykieta dyplomatyczna jakkolwiek mogłaby się wydawać dziwną jest najpewniejszą ochroną godności państw słabszych. Jej stosowanie ostatnia państwa „o ograniczonych interesach" mówiąc stylem traktatu wersalskiego w podobny sposób, jak przepisy kodeksów prawnych chronią jednostki słabsze przed wyzyskiem silniejszych.

Jan Krzemień.

O Nieznanym Żołnierzu.

W dniu wczorajszym w Warszawie po minucie ciszy, przerwanej grzmotem 21 strzałów armatnich, chór oficerski odśpiewał ułożoną przez Artura Oppmana (Or-ota) —

PIEŚŃ O NIEZNANYM ŻOŁNIERZU

Wzięli go z ziemi z braćmi pospołu
I do wspólnego rzucili dołu,
Grób zakopali, grób przydeptali,
Chwilkę stanęli — i poszli dalej.

Leżże ty sobie, kolego miły,
Na samym spodzie bratniej mogiły,
Ani ci rangi, ani ci chwasty,
Tylko ta kula w rok osiemnasty.

Może tam matka czeka na ciebie,
Starą kołyskę nogą kolebie.
Takeś niedawno dzieckiem w niej leżał,
I jakże wierzyć, żeś w śmierć odbieżał?

Idą żołnierze, trąbki im grają,
Krzyże „Virtuti" z piersi błyskają,
A tamten leży w krwawej koszuli
I zamiast krzyża znak ma od kuli.

O, mój żołnierzu, chłopcze nieznany,
Kładę tę piosnkę na twoje rany,
Na twoje krwawe, snękane ciało
Kładę tę piosnkę, jak różę białą!

Może rozkwitnie różą piosenka,
Może ją weźmie twoja panienka,
Może pomyśli o bratnim grobie,
Może od Polski łzę ciśnie tobie...

MOGIŁY W POLU.

Wkrótce ukaże się tom poezji żołnierskiej Or-ota z ilustracjami W. Kossaka. Wiersz powyższy jest z tego tomu.

Kedy obrócisz źrenice lotne
Na swoje ziemie wolne,
Pod niskim krzyżem stoją samotne
Mogiły polne.

Tyle tych mogił w ostatnie lata
Wyrosło w bitew znoju,
A ty, o! dziecię, masz w każdej brata,
Co poległ w boju.

On to za ciebie życie dał młode
I za nas wszystkich razem,
A teraz leży w wiosny pogodę
Pod zimnym głazem.

Może i głazu nie ma na grobie —
I tylko śpiewak polny
Nuci mu piosnkę o mnie i tobie,
O Polsce wolnej.

Leży tam chłopiec blady i krwawy,
Ojczysty piach go chowa:
Zabity żołnierz: ani Warszawy,
Wilna i Lwowa.

Taką mogiłkę gdy ujrzysz lichą,
We łzach uklęknij przy niej,
W uścisk obejmij — i módl się cicho,
Tak jak w świątyni...

NA GRÓB NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

W „Kurjerze Poznańskim" zamieścił poeta Józef Relidzyński wiersz pod powyższym tytułem.

Amarantem chorągwi okryty,
(dotąd kryły Cię jeno Twe rany)—
w huku dzwonów, bijących w błękity
wracasz do dom, Żołnierzu Nieznany

W miękkiej trumnie, z muzyką,
[w szpalerze
dziś odbywasz swój wjazd triumfalny
Ty, coś twardą miał grudę za łoże,
i wiatr jeno Ci śpiewał żegnalny.

Otoś, niczem w paradzie generał,
tyle blasku i świateł bez liku —
Ty, któremu mrok oczy wyżerał,
biedny, mały żołnierzyku.

Otoczyli hetmańską Twą trumnę
i dźwignęli wysoko Twe blizny,
a chorągwie rozwiane i szumne
pożegnanie Ci niosą Ojczyzny...

Śpij spokojnie, Nieznany Żołnierzu,
śnij o Polsce, za którąś dał życie.
Śnij, że naród, w serc bratnich
[ożaymierzu,
śluby złożył wieczyste przy płycie.

Tyle kwiatów... Zdziwiony splendorem
i stolicy radosnej urodzie,
nieraz wspomnisz, o bracie, jak borem,
lasem szedłeś o chłodzie i głodzie.

I pogodnie uśmiechasz się czasem,
kiedy w gali admirał lub obcy
pan w cylindrze wprowadzon
[z hałasem
wian dorzuci do kwietnych Twych
[kopcy...

Ale serce Twe jeno oddźwięknie,
gdy łza padnie kobiety ubogiej,
serce matki nieznanej gdy jęknie:
— Może tyś to, synaczku mój drogi?..

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

3 Wtorek	Dziś Wiktoryna b. m. Jutro Karola Boromeusza b. w. Wsch. słońca 7.01 Zach. „ 4.25

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W nadchodzący czwartek o g. 8.15 rekordowa farsa „Codziennie o 5-tej" z udziałem pp. Knake-Zawadzkiego, Zbierzowskiej, Winiaszkiewiczowej, Zięciakiewicza, Orłowskiego i innych

W piątek, jeden gościnny, występ światowej sławy śpiewaka operowego Jacquesa Kronelli, profesora konserwatorjum wiedeńskiego.

Teatr na „Saturnie".

W piątek 6.XI, Staraniem klubu sportowego „Brynica" teatr sosnowiecki odegra w sali klubu świetną farsę „300 dni". Pocz o g. 8.15 w. Dochód przeznaczony na tydz ień akademika. Wczesna sprzedaż biletów w aptece W. P. Dobrzyńskiego w Czeladzi.

Teatr w Będzinie

Dziś o godzinie 8 m. 15 po cenach od 50 gr. do 3 zł. artyści odegrają farsę dostępną tylko dla dorosłych „300 dni".

Teatr w Zawierciu.

W nadchodzącą środę — farsa „300 dni". Początek o g. 8.15.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Pan naczelnik... to ja".
Środa — „Mazepa", (opera, ceny zniżone o 50 proc.)
Piątek — „Pokojówka szuka miejsca".
Sobota — dla młodzieży szkolnej „Dziady".

Depesza p. wojewody.

Z okazji złożenia w Warszawie zwłok „Nieznanego Żołnierza" p. woj. Manteuffel wysłał do ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego następującą depeszę:

„W chwili złożenia do mauzoleum zwłok „Nieznanego Żołnierza" całe społeczeństwo województwa Kieleckiego łącząc się myślą i sercem z podniosłą uroczystością składa u symbolicznej trumny hołd ofierze i zasłudze poległych za zmartwychwstanie i wolność Ojczyzny. Wojewoda kielecki Manteuffel".

Wybory bez końca.

W związku z unieważnieniem przez województwo wyboru p. Rubinlichta na wiceprezydenta Będzina, w środę, t. j. jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie, celem dokonania nowych wyborów na to stanowisko.

Jeżeli tak dalej pójdzie, okres kadencji Rady miejskiej upłynie prawdopodobnie na przeprowadzeniu wyborów i kompletowaniu zarządu miejskiego, który się żadnym sposobem nie może skleić.

Niepoczytalny wybryk łobuzerski

Onegdaj strzelano do jadącego pociągu nr. 2 na szlaku Kraków — Warszawa. Działo się to o godz 5 min. 30 pop., gdy pociąg pośpieszny przebiegał przestrzeń między Myszkowem a Porajem.

Kula rewolwerowa przebiwszy szybę, wpadła do przedziału I klasy. W przedziale tym siedział gen. Szeptycki i dr. Epstein.

Na szczęście obu podróżnym nic stało się nic złego.

Policja wszczęła bardzo energiczne śledztwo.

Ilu bezrobotnych otrzymało kartofle?

Magistrat dąbrowski wydał dotychczas przeszło 700 bezrobotnym około 3 tysięcy korcy kartofli.

Zauważyć należy, iż bezrobotni pracownicy umysłowi nie chcą widocznie korzystać z udogodnienia, gdyż dotychczas wpłynęło zaledwie jedno zgłoszenie.

Żydzi ku czci „Nieznanego Żołnierza".

Wczorajsza uroczystość w synagodze będzińskiej rozpoczęła się o godz 11 przemówieniem rabina Lewina, który pomimo choroby przybył do synagogi i specjalnem wezwaniem zwrócił się do młodzieży,ażeby wierzyła w jedynego Boga i Polskę i była jej wierną. Uroczystość ku czci poległych — mówił rabin — nieznanych żołnierzy obchodzono we wszystkich miastach Polski i wszędzie żydzi brali w nich czynny udział Po przemówieniu rabina kantor z chórem odśpiewał tak zwaną modlitwę „Ma-Torę", oraz pieśni na cześć „Nieznanego Żołnierza", p. Prezydenta Wojciechowskiego i całej Polski Odśpiewano następnie „Boże coś Polskę", a na zakończenie orkiestra dzieci ze szkoły p Rapaporta odegrała „Marsz żałobny", „Boże coś Polskę" hymn żydowski. Synagoga była przepełniona. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele gminy żydowskiej dr. Weinzieberem na czele, rabinat, dzieci wszystkich szkół oraz społeczeństwo żydowskie.

Z koła akademickiego zagłębian.

Akademickie koło zagłębian urządziło w dniu 1 bm w sali Staszica odczyt pt. „Rozwój gwiazd". Prelegent, p. Turski, w sposób przystępny podał najnowsze odkrycia oraz teorje astronomiczne, wywołując uznanie wśród słuchaczy. Organizatorzy nie zrażają się deficytem kasowym i postanowili urządzić jeszcze szereg odczytów z różnych dziedzin wiedzy. Wkrótce podamy bliższe szczegóły.

Oporni komuniści.

Kiedy w dniu wczorajszym wyprowadzono z cel więzienia będzińskiego grupę komunistów, oskarżonych o należenie do Z. M. K celem przewiezienia ich na rozprawę do Sądu okręgowego, komuniści, podburzeni widocznie przez kogoś, nie chcieli wsiąść do aut

Nie mając innego wyjścia, eskorta własnoręcznie ulokowała każdego z opornych w aucie, poczem już bez żadnych przeszkód odwieziono całą grupę do sądu.

Choroby zakaźne w powiecie.

W okresie od dnia 17 do 24 października r. b. stan chorób zakaźnych w powiecie Będzińskim był następujący: duru brzusznego były 3 wypadki, płonicy 6 wyp., błonica 5 wyp., róży 1 wyp., odry 137 wyp., grużlicy 9 wyp. i świnki 3 wypadki.

Mieszkań odkażono w tym czasie 24.

Wisielcza logika Waldenberga.

Przesiadujący w więzieniu w Będzinie Waldenberg zbyt wiele ma czasu na rozmyślanie o swych niezaszczytnych przejściach. Trudno się dziwić, że może go nawet dręczą wyrzuty sumienia, iż tak lekkomyślnie pogrążył w niedolę wielu robotników. Zamiast jednak bić się w piersi i pokutę odprawiać w pokorze kryminalnego żywota, Waldenberg w sposób najbezczelniejszy usiłuje zarobić na popularność i to za pośrednictwem naszego pisma

Otrzymaliśmy wczoraj przez prokuratorję oświadczenie Waldenberga w którem usiłuje się oczyścić z zarzutów, jakimi obarcza go powszechna opinja robotników Zagłębia I co jeszcze jest bezczelniejsze, — Waldenberg, który za antypaństwową i przeciwną prawie działalność został zasądzony, powołuje się w liście, do nas wystosowanym, na prawo (na art 53 K. K) Streścić list Waldenberga można w jednem zdaniu, że—jak pisze—Szymańskiego i Domagalika, w partji komunistycznej nieznanych, wskazał początkowo jako na prowokatorów, a później zarzuty te cofnął na rozprawie.

Ależ o tem wszyscy wiedzą stąd sąd o Waldenbergu mają wyrobiony, dziwiąc się, jak może nieznany w partji osobnik odgrywać w niej rolę prowokatora Nietylko zwyczajny koń, ale czystej rasy bolszewicka szkapa uśmieje się z tej subtelności logicznej!

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

„Uszczędny" Jankielek.

Po co ja mam płacić 20 gr. za bilet — myślał sobie Jankiel Gabrjel Feldman — kiedy mogę jechać za darmo, a te pieniądze schować na papierosy, kawałek świeczki na szabas albo na śledzia. Czy to jest interes płacić? za bilet, kiedy można nie płacić! Czasy dzisiejsze ciężkie, każdy grosz ma wielkie znaczenie, bo przecież gdy się zrobi „geszeft" na kolei, i „oszczędzi" np. grosz, to można dołożyć 4 grosze i kupić bułkę, a cóż dopiero jeżeli mowa o całych 20 groszach... A przytem jeszcze się człowiek uśmieje, że wystrychnął konduktora na dudka.

Tak to sobie wyrozumował Feldman, gdy wracał z Krakowa do Sosnowca i dlatego kupił bilet tylko do Będzina. Cóż kiedy konduktor przyłapał go na stacji w Sosnowcu i pomysłowy żydek oddany został pod sąd, który skazał go na 5 dni aresztu

„Wsypał się".

Na jednej z ulic Sosnowca rozpoczęła się pewnego razu awantura pomiędzy trzema pijanymi górnośląkami a trzema niewiastami podejrzanej konduity. Utarczka była wprawdzie tylko słowna ale utrzymywana w tak gwałtownej i hałaśliwej formie, a przytem wyrażenia które się niej przewijały bynajmniej nie należące do wytwornych, sprawiły, że koło kłócących się kilki zebrała się, jak to zwykle ma miejsce w takich razach, gromada gapiów i wybałuszając oczy, nie szała się z całym zapałem do kłótni, co tak wypełniło świętem oburzeniem jednego z zawadjaków, Klemensa Chrostka że pobiegł po policję, która rozpędziła zbiegowisko, a awanturników zaprowadziła do komisarjatu

Wyrokiem sądowym wszyscy pijacy skazani zostali na grzywnę, jednak Chrostek złożył rekurs, który tyle wskórał, że przy powtórnem rozpatrywaniu sprawy poprzedni wyrok skazujący go na grzywnę w kwocie 10 zł. został zatwierdzony, a oprócz tego niefortunny donosiciel musi opłacić koszty sądowe.

Chciał dobry człeczyna, żeby jego kompani kieliszkowi zostali ukarani, a tu sam się „wsypał".

Lek.

Premjera w teatrze.

300 dni

farsa w 3 aktach.

Według informacji wziętej z programu teatralnego „rzecz dzieje się współcześnie w Paryżu“. Ze się coś „dzieje“, można bez wielkiej trudności zauważyć z widowni, że w Paryżu, mówią o tem osoby, biorący udział w przedstawieniu, ale że „współcześnie“, to już nie do wiary, bo szyb le tempo życia i to życia paryskiego jest tak zawrotne, że 13 lat, które minęły od czasu ostatniego wystawienia „300 dni“ w Sosnowcu napewno paryską „współczesność“ zmieniły do niepoznania.

Gdyb „300 dni“ były prawdziwym obrazem „współczesności“ paryskiej, to przyszlibyśmy do niepochlebnego dla niej wniosku, że jest ona nudna i bynajmniej nie dowcipna.

Pani Karska robiła co mogła, aby tę nudę rozwiać. Chwilami się jej to udawało, nie żyjemy jednak w epoce cudów, dlatego też i ta utalentowana artystka bicza z piasku nie ukręciła.

Tem mniej mogła to uczynić p. Mirska—Zarembina.

Daremne też były szlachetne wysiłki pp. Kisielewskiego, Orłowskiego, Kossakowskiej, Opalińskiego i in.

Sobotnia premjera wykazała naocznie, że zespół naszego teatru nie jest jeszcze skompletowany. Narazie np. amanta udaje p. Zięciakiewicz, dziwiąc się sam pewnie, skąd uroczej wdówce Elizie Moolurcy wpadło do główki zakochać się w nim.

Farsa więc była naogół smutna, można ją było z powodzeniem wystawić w Zaduszki; nikt by nie zgrzeszył postym śmiechem, przeciwnie, „300 dni“ wywołują melancholję.

K. C-rk.

Kronika Olkuska.

Nie zawali się!

Komitet budowy szkoły powszechnej w Olkuszu zaniepokojony szerzonemi w mieście pogłoskami, iż w sklepieniu murów nad wejściem głównem, wiodącem do gmachu szkolnego, utworzyła się rysa, zebrał się w dniu 29 października w składzie: przewodniczący burmistrz K. Radłowski, zast. przewodn. inspektor szkolny Sawicki, architekt powiatowy Kuźniarski, i członkowie: inż. K. Kamiński, inż. G. Skarbowski, inż. J. Osmołowski, W. Filawski, J. Jaros, O. Korzelow, W. Kipiński, S. Nocoń, J. Świątek, udał się na miejsce budowy i tam po dokładnem obejrzeniu murów szkolnych stwierdził: W łęku oporowem sklepienia nyży, nad wejściem głównem, okazała się w kluczu rysa, sięgająca w kierunku pionowym na wysokości półtorej cegły, w kierunku poziomym na szerokości pół cegły. Na ścianie pionowej sklepienia w miejscu opisanej rysy widoczne są trzy pogłębienia, spowodowane prawdopodobnie ostrem narzędziem. Ostatnia ta okoliczność nasuwa mniemanie, że szew w tym miejscu zostałby rozmyślnie rozszerzony dla sztucznego spowodowania rysy. Wobec wyżej przytoczonego, z uwagi, że rzekoma rysa dla całości budowli ani też dla jej frontowej ściany zupełnie żadnego niebezpieczeństwa nie przedstawia i nie wpływa ujemnie na wytrzymałość budynku, komitet postanowił sformować o tem niniejszy protokół i w celu uspokojenia zaniepokojonego ogółu, ogłosić go w gazecie „Iskra“ i w „Gazecie Kieleckiej“. Oryginał obecni na posiedzeniu członkowie podpisali.

Uczczenie Nieznanego Żołnierza w Zagłębiu.

W Sosnowcu.

Dwa ostatnie dni minęły pod znakiem oddania czci tym którzy odeszli od nas w zaświaty. Olbrzymie tłumy ciągnęły na cmentarze w poważnem skupieniu.

Największe jednak hołdy odbierał Żołnierz Nieznany na którego płytę przed dworcem w Sosnowcu złożono dużo wieńców. Wartę honorową pełniły na zmianę organizacje wojskowe i straże ogniowe.

W niedzielę popołudniu przedstawicielstwo miasta, oraz cechy, korporacje i stowarzyszenia społeczne ze sztandarami na czele złożyły wieńce na grobie powstańców górnośląskich na cmentarzu sosnowieckim.

Wczoraj tuż przed godziną 1 w poł. rozległy się syreny fabryczne. Ruch uliczny w śródmieściu ustał na minutę. W ten sposób Sosnowiec, jak i cała Polska, oddał głęboki w swej prostocie hołd żołnierzowi, który umarł za Ojczyznę.

W Będzinie.

Dzielnica nasza w podniosłym nastroju i uroczyście oddała hołd pamięci Nieznanego Żołnierza. Nabożeństwa żałobne odbyły się we wszystkich świątyniach, poczem odbyły się mniej lub więcej okazałe pochody na cmentarze, gdzie składano wieńce na grobach poległych w czasie ostatniej wojny żołnierzy.

W Będzinie ks. prałat Zimniak odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, podczas którego orkiestra wojskowa oraz chór Tow. artystycznego wykonały stosowne utwory.

Po mszy św. odśpiewano egzekwie przy katafalku, przy którym wartę honorową pełniło 6 żołnierzy z obnażonemi szablami, poczem udano się pochodem na cmentarz miejscowy, gdzie po odmówieniu modlitw za dusze zmarłych, ks. Uchto wygłosił okolicznościowe przemówienie, poczem nastąpiło składanie wieńców na mogiłach żołnierzy. Wojsko sprezentowało broń, następnie orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego i chór Tow. artystycznego pieśnią pogrzebową zakończył uroczystość.

Dodać należy, iż w obchodzie uroczystości wzięły udział delegacje wszystkich urzędów państwowych i komunalnych całego powiatu, garnizon miejscowy 23 p.a.p., cechy, korporacje, szkoły oraz liczne rzesze ludności.

W Dąbrowie.

W Dąbrowie odbył się obchód uroczystości w innym porządku.

Tu odbył się najpierw pochód na cmentarz.

Pomimo dokuczliwego zimna już o godz. 8.30 rano zaczęły się zbierać przed kościołem delegacje, szkoły i ludność.

Punktualnie o godz. 9 rano imponujący pochód z baterją armat 23 p. a. p. na czele, wyruszył na cmentarz, gdzie na grobach poległych żołnierzy dyr. gimnazjum męskiego, p. Wrzosek wygłosił podniosłe przemówienie, poczem uczniowie tegoż gimnazjum odśpiewali wzruszającą pieśń żołnierską: „Śpij kolego w ciemnym grobie“.

Wszystkie delegacje, szkoły i organizacje złożyły wieńce na grobach poległych i pochód wrócił do kościoła na nabożeństwo, które odprawił ks. kanonik Mazurkiewicz kazanie zaś wygłosił ks. Kaczmarczyk.

Podczas nabożeństwa uczniowie szkoły górniczej i gimnazjum męskiego odśpiewali kilka pieśni, p. Nowak zaś odegrał na skrzypcach okolicznościowe utwory.

O godz. 1 w poł. odezwały się dzwony kościelne i syreny miejscowych zakładów przemysłowych.

Na znak ten wstrzymany został ruch kolejowy, kołowy i pieszy i doprawdy podniosły to był moment, gdy każdy na ulicy przystanął i z obnażoną głową przez chwilę ciszy i skupienia oddał hołd Nieznanemu, a tak bliskiemu sercu Żołnierzowi.

Stwierdzić należy, iż obchód uroczystości wypadł wszędzie bardzo okazale, co najlepiej świadczy, iż społeczeństwo pamięta i zachowa pamięć o Tych, którzy w potrzebie oddali swe życie za Ojczyznę.

Wielki proces komunistyczny w Sosnowcu.

Pierwszy dzień rozpraw.

Pierwszy dzień rozpraw sądowych przeciwko 34 oskarżonym o należenie do Związku młodzieży komunistycznej nie obfitował w ciekawe momenty.

Rozprawa rozpoczęła się od odczytania aktu oskarżenia, co zajęło około półtorej godziny czasu.

Na ławie oskarżonych młodzi ludzie. Twarze bez wybitnych cech. Jedynie może trzy oskarżone—izraelitki, a mianowicie: Tylcówna, Szenfeldówna i Zającówna okazują niejaki ferwor, przejawiający się w ożywionej rozmowie między sobą i z ławą obrońców.

Sąd przeprowadził indywidualne badanie oskarżonych, wskutek czego oskarżeni wszyscy zostali usunięci z sali rozpraw i rozpoczęło się żmudne badanie każdego oskarżonego.

Wszyscy oskarżeni, prawdopodobnie według z góry obmyślanego planu nie przyznali się do winy i odmówili wszelkich zeznań.

Sąd przystąpił wreszcie do badania świadków, po uprzedniem ich zaprzysiężeniu.

Świadkowie ci jednak nie wnieśli nic istotnego do sprawy.

Główni bowiem świadkowie będą badani w dniu dzisiejszym.

W czasie rozprawy przewodniczący zarządził jednominutową przerwę z racji uroczystości ku czci „Nieznanego Żołnierza“.

Oskarżonych bronią adwokaci: Kon, Barcikowski, Szeniec, Frenkiel, Pawełek, Honigwill (z Warszawy) i Forelle.

O godz. 2 i pół, w myśl uchwały Rady ministrów przewodniczący przerwał rozprawę, odraczając ją do dziś, do godziny 10 rano.

Sala wypełniona szczelnie publicznością.

Również i część świadków składa się z osób znanych w Sosnowcu.

Oskarżonym dostarczono garderobę wierzchnią do sali rozpraw.

Oskarżone-kobiety, nawet w sądzie nie obeszły się bez kokieterji.

Sprawozdawca „Iskry“ zmuszony był oskarżonym niewiastom dostarczyć lusterka i... pudru.

Oskarżonych wszystkich umieszczono w automobilu i odwieziono do więzienia.

L. Hor.

Z ruchu zawodowego pracowników samorządowych.

Pracownicy samorządu terytorjalnego stanowią zupełnie poniekąd odrębną grupę zawodową, zajmując niejako pośrednie stanowisko między pracownikami państwowymi a prywatnymi.

Znaczenie pracownika samorządowego w życiu społeczno-państwowem jest zupełnie pierwszorzędne. Ciągła, bo wynikająca z zawodu, styczność z najodleglejszymi zakątkami kraju powoduje gruntowną znajomość życia i bolączek naszej prowincji, tembardziej, że właśnie w reprezentacjach komunalnych te zagadnienia są poruszane.

W ostatnich czasach istniejące dotychczas 3 związki równorzędne pracowników a) miejskich, b) samorządu powiatowego i c) administracji gminnej, — powołały do życia organ wspólny: „Radę naczelną pracowników samorządowych“.

W programie działania stawia sobie Rada dążenie do podniesienia poziomu umysłowego i kwalifikacji zawodowych ogółu pracowników, oraz do wywarcia wpływu na uporządkowanie ustawodawstwa samorządowego.

Hasło oszczędności, tak powszechne w ostatnich czasach, dało się we znaki tej grupie ludzi. Wydane przez władze centralne przepisy o uposażeniach w samorządzie przewidziały jedynie maksymalną wysokość uposażeń, nie wskazując żadnego minimum.

Warunki pracy w samorządzie w obecnej chwili są najeżone możliwością mnóstwa niespodzianek tak w zakresie samej wysokości uposażeń, jak też i wogóle pozostawania przy pracy. Nadto nie mają ci pracownicy zabezpieczenia emerytalnego i nie korzystają z innych dobrodziejstw przyznanych pracownikom państwowym, jak ulgi kolejowe, opłata wpisów szkolnych i inne.

Rada ma dążyć do przeprowadzenia faktycznego dostosowania warunków pracy w samorządzie do warunków państwowej służby cywilnej, uważając, iż tu winna leżeć granica oszczędności. W interesie zachowania ciągłości pracy w samorządzie leży jaknajrychlejsze uregulowanie warunków pracy, uniemożliwiające jakiekolwiek niespodzianki i częste zmiany personalne w składzie pracowników.

Czy jesteś już członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa?

Z całej Polski.

Zainteresowanie nauką w Polsce.

O zainteresowaniu poszczególnemi gałęziami nauki w Polsce świadczy wymownie zestawienie cyfr statystycznych ze szkolnictwa wyższego dotyczących słuchaczy według studjów. Według tego zestawienia największem zainteresowaniem w r. akademickim 1924/25 cieszyła się grupa przedmiotów objętych wspólną nazwą filozofji—12 540 słuchaczy, na drugiem miejscu występuje prawo—8 582 słuchaczy na trzeciem medycyna 4 005, na czwartem mechanika—2 120, na piątem rolnictwo—2018 na szóstem komunikacja—1 723, na siódmem nauki handlowe—1 710 na ósmem chemja—912, na dziewiątem architektura—673, na dziesiątem farmaceutyka—497, na jedenastem górnictwo i hutnictwo—493 Najmniejszem stosunkowo powodzeniem cieszy się miernictwo i nauki ogólno techniczne oraz sztuki piękne.

Nowe reflektory elektryczne dla parowozów.

Na stacji Ożarów pod Warszawą odbył się wczoraj w obecności ministra kolei p. Tyszki i wyższych urzędników ministerjalnych pokaz nowych reflektorów elektrycznych, o dużej sile światła, w które mają być zaopatrzone parowozy. Wprowadzenie nowych reflektorów przyczyni się w dużej mierze do zmniejszenia katastrof kolejowych.

Ohydny żart.

Pan K. L., kolejarz, zamieszkały w Warszawie na Nowym Swiecie, wpadł na zupełnie wyjątkowy pomysł: ofiarował żonie w dniu 20 b. m., jako w dniu jej imienin (Eugenji), bardzo niezwykły prezent: trumnę. Pozatem złożył ukochanej małżonce, jako dalszy dowód pamięci i czułości małżeńskiej — kwit na zakupione na Powązkach miejsce, plakaty pośmiertne (wszystko w nich było, prócz daty zgonu oczywiście) i pokwitowanie z kancelarji parafjalnej na opłacony z góry pogrzeb, z asystą 3-ch księży...

Manifestacja 15.000 bezrobotnych.

W Łodzi odbyły się w ub. sobotę wielkie manifestacje bezrobotnych, wywołane depeszą Ministerjum pracy, wstrzymującą wypłatę zasiłków. Bezrobotni w liczbie 15 tysięcy udali się pod gmach magistratu. Wiceprez. Wojewódzki niezwłocznie skomunikował się z Warszawą i uzyskał zapewnie, że zasiłki będą nadal wypłacane, poczem treść rozmowy zakomunikował tłumom. Bezrobotni uspokoili się i rozwiązali pochód przed biurem wypłaty zasiłków.

Wyrok w sprawie nadużyć w kaliskiej P. K. U.

Proces o nadużycia w P. K. U. Kalisz po dwu tygodniach rozpraw sądowych, zakończył się wydaniem następującego wyroku. Półk. Tarczyński za występek niedbalstwa służbowego, skazany został na trzy miesiące więzienia i zwolnienie z wojska; ppłk. Pankiewicz za taki sam występek oraz za nieposłuszeństwo na 5 miesięcy więzienia i zwolnienie z wojska; major Kociszewski za nieusłuchanie rozkazu na 5 tygodni aresztu; kpt. Pietraszkiewicz na 2 tyg. aresztu; sierżant Adamczewski na dwa lata więzienia degradację oraz przeniesienie do drugiej klasy żołnierza; kapral Wołoch na dwa miesiące więzienia Majora Siedleckiego i sierżanta Wiznera uwolniono.

Organizacja inwalidzka w Wielkopolsce.

Dnia 27 b. m. zakończył się w Poznaniu zjazd inwalidów. W drugim dniu obrad wyrażono uznanie wielkopolskiej izbie skarbowej, która w ciągu dwu lat załatwiła przeszło 300 000 spraw rentowych, a pozostałą liczbę około 2,000 w tempie intensywnym załatwia. Prezes zarządu głównego zawiadomił, że na renty inwalidzkie w roku przyszłym preliminowano mniejszą, niż zwykle, sumę 60 miljonów zł. co w związku z przewidywaną nowelizacją ustawy inwalidzkiej grozi inwalidom nową krzywdą. Dla wzmocnienia organizacyjnego zarząd główny tworzy związek tytoniowców i związek koncesjonarjuszy wódczanych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi przy płaceniu państwowego podatku od lokali.

Bezrobotni zwolnieni od podatku.

Ministerjum skarbu postanowiło odroczyć termin płatności państwowego podatku od lokali za 4 ty kwartał b. r. do końca grudnia tego roku bez doliczenia odsetek za zwłokę.

Jednocześnie postanowiono przesunąć terminy tegoż podatku za 1 i 2 kwartał 1926 r. o jeden miesiąc, tj. na luty i maj przyszłego roku.

Nadto Min. skarbu ma zarządzić, aby od płatników, którym wymierzono państwowy podatek od lokali za 2-gie półrocze r. b. w sumie wyższej, niż 32 zł. w miastach ponad 100 tys. mieszkańców, należność podatkowa była pobrana w terminie do końca grudnia r. b. w wysokości ćwierć części należnej sumy bez odsetek za odroczenie, natomiast 3/4 części podatku za 2-gie półrocze 1925 r. zostało odroczone na czas późniejszy.

Pozatem magistraty, względnie zarządy gmin miejskich będą zwalniały od podatku bezrobotnych, o ile choćby częściowo pozostawali bez pracy i byli zarejestrowani jako bezrobotni.

Reforma podatku obrotowego.

Wniosek sejmowy Związku ludowo-narodowego.

Z inicjatywy posła St. Wartalskiego wniesiony został do laski marszałkowskiej wniosek klubu Związku ludowo-narodowego w sprawie zmian do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Wnioskodawcy nie chcą wprawdzie liczyć się z głosami, domagającymi się nawet całkowitego zniesienia podatku obrotowego, co ze względu na interes państwa byłoby niemożliwe, stoją jednak bezwzględnie na stanowisku, że wspomniany podatek winien być pobierany u źródła t. j. w momencie wejścia towaru na rynek. Stanowisko to zresztą jest zgodne z odnośną rezolucją którą Sejm przyjął przy uchwalaniu nowell do ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

Niemniej wszakże, niezależnie od ciągle aktualnej sprawy, zasadniczej reformy, zachodzi bezwzględna konieczność natychmiastowego wprowadzenia szeregu uzupełnień i poprawek w obecnie obowiązującej ustawie.

W ustawie powinny być więc uwzględnione szczególnie następujące postulaty: 1) stabilizacja form i wysokości opodatkowania obrotów dla wszystkich działów gospodarczych; 2) redukcja obciążenia przez znaczne rozszerzenie list towarów, korzystających z opodatkowania według zniżonych stawek podatkowych: względnie 1 proc. w hurcie oraz 1 proc. w detalu, tudzież przez zwolnienie od podatku obrotowego artykułów spożywczych pierwszej potrzeby; 3) zmiana zasad opodatkowania handlu komisowego (towarami pochodzenia zagranicznego; 4) rozszerzenie ulg z tytułu podatku obrotowego dla eksportu; 5) zmiana trybu wykupywania świadectw przemysłowych.

Z tych względów wzmiankowany wniosek poselskiego klubu Związku ludowo-narodowego, zaproponował szereg odnośnych poprawek.

Kronika gospodarcza

Kursy walut w Polsce ustabilizowane. Na giełdzie warszawskiej w ciągu ostatniego tygodnia dało się zauważyć znaczne uspokojenie wahań kursu walut. Dzienne zaofiarowanie Banku Polskiego wynosiło przeciętnie około 400 tys. dolarów. Dolary również były w zaofiarowaniu prywatnem. Z dewiz europejskich wzmocnieniu kursowemu uległy funty angielskie, gorzej zaś prosperowały franki francuskie i belgijskie i liry włoskie. Braku walut na rynku nie dawało się odczuwać.

Nowe ulgi w płaceniu podatków. Ministerjum skarbu w ostatnich dniach poleciło podwładnym organom wobec ciężkiego położenia gospodarczego stosować względem płatników podatku dochodowego i przemysłowego ulgi jaknajdalej idące. Podanie o rozkładanie należności z tytułu podatku na raty należy składać jaknajprędzej w odnośnych urzędach skarbowych.

Rewizja taryfy celnej została już ukończona i odnośne rozporządzenie zostało już podpisane przez ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa. Zmiany w taryfie wchodzą w życie od 1 stycznia 1926 roku i ze względu na ten długi termin żadne ulgi przejściowe udzielane nie będą.

Rewizja taryfy celnej została przeprowadzona w dwóch kierunkach: zróżniczkowane i podniesione opłaty celne od tych towarów i płodów, które produkowane są w Polsce, natomiast zniżone zostały stawki w stosunku do tych wszystkich artykułów, które się w Polsce nie produkują, i które nie mają widoków na to w najbliższych latach

Wzrost cen detalicznych. W ciągu półrocza od kwietnia do września wskaźnik cen detalicznych wzrósł w Polsce z 176,3 do 184,2 (ceny w r. 1914 przyjęte za 100). Tendencja przez ten cały okres nie była jednolita. W kwietniu wskaźnik wynosił 176,8, w maju spadł do 175,9, w czerwcu znów podniósł się do 178,4, w lipcu znacznie się obniżył, bo do 173,3, lecz w sierpniu jeszcze poważniej wzrósł, mianowicie do 182,5, we wrześniu wreszcie po większył się w dalszym ciągu do 184,2. Powyższy wzrost cen detalicznych w okresie II-go i III go kwartału zawdzięczać należy jedynie zwyżce cen na artykuły przemysłowe, gdyż ceny na artykuły żywnościowe i rolne spadły.

Rozwój oszczędności w P. K. O. Obrót oszczędnościowy Pocztowej Kasy Oszczędności stale wzrasta. Dowodzi to, iż organizacja prowadzona w tym kierunku wydaje owoce nawet przy obecnych warunkach psychologicznych, gdy całe społeczeństwo utraciło wiarę w rezultaty oszczędności. Pomimo to P. K. O. posiada zorganizowanego w tym obrocie kapitału przeszło 15 miljn. złotych. Wzrost oszczędności w r. 1925 ilustruje najlepiej fakt iż w styczniu r. b. liczba oszczędzających wynosiła 60 843 osób, zaś suma wkładów 9 316 211 złotych, w sierpniu zaś tegoż roku liczba oszczędzających wynosiła 75 785 osób zaś suma wkładów wzrosła do 15 595 817 złotych.

Nowe prawo wekslowe w Rosji sowieckiej. Obowiązujące obecnie w Rosji sowieckiej prawo wekslowe ustanowione było jeszcze w początku roku 1922, podczas gdy działalność N. E. P. była jeszcze zarodku. Obecnie wskutek daleko idących zmian w strukturze życia gospodarczego Rosji sowieckiej, jakie zaszły w ostatnich czasach najwyższa rada gospodarstwa ludowego przystąpiła do opracowywania nowego prawa wekslowego, przystosowanego do dzisiejszych potrzeb życia finansowego. Przewidywane jest w nowym projekcie wymienianie cyfry procentowej na blankiecie, natomiast usunięta ma być formuła o obietnicy płacenia procentów. Poprawki te mają być przedstawione do zatwierdzenia komisarjatowi ludowemu handlu wewnętrznego.

Wolny port w Salonikach. W obecności członków rządu i przedstawicieli ciała dyplomatycznego odbyła się w Salonikach uroczystość ogłoszenia wolnego portu. Podczas uroczystości wygłosił minister skarbu Cofinas przemówienie, w którem zaznaczył, iż utworzenie wolnego portu wpłynie korzystnie na rozwój stosunków gospodarczych i politycznych pomiędzy Grecją i Jugosławją.

Giełda warszawska.

Warszawa

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6 02
Londyn — 29.08
Praga — 17.80
Paryż — 23.20
Wiedeń — 84.60
Włochy — 23.76
Belgja — 27.21
Szwajcarja — 115.60
Holandja — 241.50
Sztokholm — 160.70
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa —
Pożyczka konwersyjna —

Z kotła Bałkańskiego.

Nowy incydent graniczny.

Jeszcze nie zamilkły ostatnie wystrzały dział greckich na granicy bułgarskiej, gdy rozeszła się wiadomość o nowym granicznym incydencie, tym razem na granicy jugosłowiańsko-albańskiej.

Incydent ten, który odrazu przyjął charakter poważnego konfliktu dyplomatycznego, przedstawia się w następujący sposób:

Przed kilku dniami na drodze, prowadzącej z Dobry do Ochridy w południowej Serbji, został przez niewiadomych sprawców napadnięty automobil w którym oprócz szofera jechali naczelnik okręgu Blażic i prezes sądu duchownego Milosziewicz w towarzystwie przydzielonego dla ich bezpieczeństwa żandarma. Dowodem napadu były zwłoki zabitego żandarma ponieważ automobil z jadącymi w nim dygnitarzami i szoferem znikł bez śladu.

Psy policyjne zwęszyły ślady, prowadzące w kierunku granicy albańskiej Nie ulega wątpliwości, że napadnięci zostali uprowadzeni za granicę na pograniczu serbsko-albańskiem przez bandę albańskich „kaczaków", której jedynem zajęciem jest łupiestwo.

Zbrodnia została popełniona oczywiście z zamiarem uzyskania bogatego wykupu, chociaż nie jest wykluczona chęć zemsty ze strony albańskich opryszków ściganych przez władze jugosłowiańskie. Rząd albański widział się wobec tego zniewolonym dać Jugosławji satysfakcję, wyrażając swe ubolewanie z powodu tego zajścia. Tem atoli nie zadowolił się rząd jugosłowiański i wystąpił wobec rządu albańskiego z całym szeregiem daleko idących żądań.

Oprócz rozpoczęcia natychmiastowego pościgu za zbrodniarzami i surowego ich ukarania oraz zagwarantowania bezpieczeństwa życia uprowadzonych rząd jugosłowiańskich domaga się, aby poszukiwania na pograniczu albańskiem działy się przy współudziale jugosłowiańskich organów bezpieczeństwa. Mimoto jugosłowiańska policja rozpoczęła już energiczną akcję w pogranicznym rejonie albańskim w celu ujęcia zbrodniarzy i przeprowadziła areszt wielu podejrzanych osobników. W jednej tylko miejscowości Weliszta zostało aresztowanych 18 osób.

Ze świata.

Majątek Wilhelma II.

„Berl. Morgenztg." wskazuje na tajemnicze pertraktacje, prowadzone przez rząd pruski z eks cesarzem Wilhelmem. Jak twierdzą wtajemniczeni, Wilhelm ma otrzymać od rządu pruskiego 1 miljard marek złotych i stać się w ten sposób najbogatszym europejczykiem. Będzie to jedyny Niemiec, którego majątek został przeszacowany w stosunku 100 pr. W korespondencji do rządu pruskiego Wilhelm podpisuje się „Imperator", zaś rząd pruski w listach do eks-cesarza używa zwrotu—monarcho! To olbrzymie odszkodowanie powstało dlatego, że sądy pruskie z zasady przyznają Hohenzollernom wszystko, cokolwiek ci zażądają.

Sen jugosłowiańskiego biskupa.

Przed kilka dniami został w pobliżu granicy albańskiej na drodze, prowadzącej z Debry do Ochridy uprowadzony automobil z dwoma jugosłowiańskimi dostojnikami. Automobilem tym miał jechać także bawiący w Debrze biskup ochrydzki Mikołaj. Lecz w ostatniej chwili odmówił swego udziału w podróży. Kiedy zaś dotarła do Debry wiadomość o porwaniu towarzyszy jego niedoszłej podróży, oświadczył biskup Mikołaj, że cudem uniknął podobnego losu, bo oto w nocy przed planowaną podróżą zjawił mu się we śnie święty Naum Ochrydzki i ostrzegł go przed niebezpieczeństwem, jakie mu grozi, jeśli nie powstrzyma się od podróży.

Samobójstwo Maksa Lindera.

Znany komik filmowy Max Linder popełnił wraz z żoną zamach samobójczy w hotelu przy Avenue Kleber. Zażyli oni środków narkotycznych i poprzecinali sobie tętnice na rękach. Żona Max Lindera umarła, on sam jest ciężko chory.

Pieśń Abd-el-Krima.

Głośny dziś dowódca opornych Rifenów, władca Rifu, Abd el-Krim, jest nietylko wojownikiem dzielnym, ale i poetą. Napisana, podobno przez niego, złośliwa piosenka, jest śpiewana powszechnie przez zastępy wojowników Rifu.

Piosenka ta brzmi w przekładzie, jak następuje:

„Jeden Anglik, to sportsman, dwóch Anglików, to para pijaków, trzech Anglików, to kolonja angielska.

„Jeden Hiszpan, to Don Kichot, dwóch Hiszpanów, to Don Kichot i Sancho Pancha, trzech Hiszpanów, to nieszczęście.

„Jeden Kabyl z Rifu, to znakomity strzelec, dwóch Kabylów z Rifu to batalion, trzech Kabylów z Rifu to Annual!"

Annual jest miejscowością w Maroku północnem, pod którą Abd-el-Krim zadał Hiszpanom ciężką porażkę i wziął do niewoli całą dywizję wojska hiszpańskiego.

Echa ucieczki Leszczyńskiego.

Policjant uwolniony. Śledztwo przeciw sędziemu Strancmanowi.

Sąd okręgowy warszawski rozpatrywał sprawę sensacyjną ze względu na ostatnią ucieczkę Leszczyńskiego. Mianowicie odpowiadał przed sądem posterunkowy Antoni Pisarski, wskutek niedbalstwa którego uciekł z gmachu sądu eskortowany przezeń aresztowany Leszczyński.

Sąd po rozpatrzeniu warunków eskorty i strzeżenia więźnia w gmachu sędziów śledczych, uniewinnił posterunkowego i postanowił zawiadomić prezesa sądu okręgowego, że w gmachu sędziów śledczych potrzebne są specjalne urządzenia dla lokowania więźniów przyprowadzonych do badania.

Postępowanie karne przeciw sędziemu śledczemu Strancmanowi, oskarżonemu o karygodne niedbalstwo, którego następstwem była ucieczka Leszczyńskiego — posuwa się naprzód.

Dochodzenie prowadzone jest bezpośrednio przez prokuraturę z wykluczeniem śledztwa, t. j. trybu postępowania przed sędzią śledczym. Bronić go będą adwokaci Mieczysław Ettinger oraz E. Smiarowski.

Czy ojciec może cofnąć dziecku darowiznę?

Doniosłe rozstrzygnięcie przez Sąd najwyższy.

Przed kilku dniami Izba piąta Sądu najwyższego do spraw Wielkopolskich w pełnym komplecie rozstrzygnęła mającą doniosłe w stosunkach życiowych znaczenie kwestję, czy ojciec był uprawniony do cofnięcia uczynionej na rzecz nieletniej córki oferty przepisania na nią swojej osady, jeżeli związał się takową bezwarunkowo i bez zastrzeżeń do określonego w akcie terminu.

Stawający w imieniu córki mecenas Gustaw Zabłocki między innymi argumentami prawnymi przytoczył, że przy wykładni prawa należy się kierować zasadami słuszności i sprawiedliwości, prawo przedewszystkiem powinno mieć na względzie życie i żywych ludzi, a dopiero na drugim planie stawiać abstrakcyjne tezy. Gdy zachodzi sprzeczność między regułą abstrakcyjną a wymaganiami życia, reguła powinna ustąpić.

Obywatel nigdy nie mógłby pojąć, żeby zobowiązanie dane w uroczystej formie przed notarjuszem było pustym dźwiękiem tylko dla tego, że skierowane zostało do nieletniego. Jeżeli pełnoletni nie może cofnąć się od od umowy zawartej z małoletnim, to nie może także uważać za żart oferty uczynionej w urzędowej formie.

Jeżeli ojciec, wydając córkę zamąż, oddaje jej w posiadanie swoją osadę i zobowiązuje się przepisać na nią prawo własności, gdy dojdzie ona do pełnoletności, to cofając później swoją ofertę, popełnia zwyczajne oszustwo, czyny zaś nieetyczne i karygodne, nie mogą być przez prawo sankcjonowane.

Sąd najwyższy podzielił ten pogląd i uznał, że oferta, która przynosi jedynie korzyść prawną osobie ograniczonej w zdolności do działań prawnych, cofnięta być nie może.

Tajemnicza kryjówka Mazepy.

W katedrze kijowskiej odkryto dzięki przypadkowi podziemną kryjówkę, która—jak świadczą znalezione w niej dokumenty — służyła jako miejsce pobytu sławnemu hetmanowi Kozaków Mazepie, bohaterowi znanych utworów Słowackiego, Byrona i Puszkina. Mazepa był—jak wiadomo—zaciekłym wrogiem Piotra Wielkiego, a przyjacielem Karola XII, króla szwedzkiego. Bawiąc w Kijowie, musiał się oczywiście kryć przed siepaczami cara moskiewskiego. Przebywał więc w podziemiach katedry kijowskiej. Mieszkanie Mazepy zachowało się w tym samym stanie, w jakim Mazepa je opuścił, a uczynił to prawdopodobnie w znacznym pośpiechu. Albowiem stół był jeszcze nakryty, a w złotych talerzach znaleziono zeschłe i poczerniałe resztki pokarmów. Zachowało się również urządzenie podziemnego mieszkania, choć oczywiście silnie uszkodzone wilgocią i zębem czasu. Dostęp do kryjówki Mazepy był tak zręcznie zamaskowany, że tylko przypadkowo zdołano ją odkryć.

Wielki skandal parlamentarny na Łotwie.

Do prefektury policji w Rydze zgłosił się nowoobrany poseł na sejm łotewski, członek stronnictwa „Związek bezpartyjny w Letgalji", Łogin i oświadczył, że pod strachem śmierci zmuszony został do podpisania oświadczenia o złożeniu mandatu poselskiego.

Z opowiadań Łogina wynika, iż do mieszkania jego zgłosił się niejaki Kublicki, kandydat do sejmu z listy tegoż stronnictwa i zażądał od Łogina zrzeczenia się mandatu. Łogin odmówił. Wtedy wyjął Kublicki z kieszeni rewolwer i kierując go w stronę posła, zmusił go do podpisania oświadczenia o złożeniu mandatu.

Oświadczenie to zaniósł Kublicki do kancelarji sejmowej, żądając jednoczesnie zapisania go na listę posłów, jako kolejnego kandydata z listy wyborczej związku bezpartyjnego. Wobec niezbędnych formalności kancelarja sejmowa odmówiła natychmiastowego wykonania żądania Kublickiego.

Tymczasem zgłosił się do sejmu Łogin i oświadczył, że oświadczenie na nim wymuszono. Policja polityczna zajęła się tą niebywałą w dziejach parlamentarnych sprawą. (Rps)

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dn. 1 października 1925 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Katowic: 0.43, 1.21, 2.23, 4.48, 6.53, 8.13, 8.58, 9.53 (posp.), 10.08, 11.43, 13.00, 13.28, 14.13, 14.58, 15.50, 17.14, 17.40, 18.53, 19.28, 20.14, 22.23, 23.18.
Z Warszawy: 1.02 (posp.), 7.44, 12.52 (przez Dęblin), 19.53 (posp.), 22.10.
Z Dęblina: 2.36.
Ze Zdołbunowa: 19.36.
Z Maczek: 1.37, 7.15, 16.25, 12.24 (połączenie z Krakowa).
Ze Szczakowy: 4.25, 23.06.
Z Łodzi: 3.46
Z Dąbrowy: 21.32.
Z Ząbkowic: 8.04, 8.36, 15.25, 17.00, 18.37.
Z Zawiercia: 10.00.
Z Częstochowy: 10.40, 13.50, 17.33, 23.40.
Z Kazimierza: 6.48, 15.58, 20.03, 22.38.

ODCHODZĄ:

Do Warszawy: 1.26, 8.19, 9.59 (posp.), 17.19 * (przez Dęblin), 22.29.
Do Częstochowy: 4.55, 11.50, 14.18, 17.45.
Do Szczakowy: 18.00 (z wagonem do Krakowa) 0.42.
Do Zawiercia: 6.56.
Do Maczek: 4.00 (z wagonem do Krakowa) 13.06, 20.20.
Do Dąbrowy: 19.34.
Do Dęblina: 2.30.
Do Zdołbunowa: 10.15.
Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55
Do Łodzi: 23.23.
Do Katowic: 1.07 (posp.), 2.46, 3.51, 6.07, 7.20, 7.54, 8.41, 10.05, 10.45, 12.28, 12.58, 13.55, 15.30, 16.28, 17.38, 18.42, 19.43, 19.57 (posp.), 21.38, 22.15, 23.9, 23.47.
Do Kazimierza: 5.02, 14.32, 18.37, 20.35.

Satyra na komunizm.

(„Trzy salwy" Biuletyn poetycki. — (Napisał) Władysław Broniewski, Stanisław Ryszard Stande, Witold Wandurski. Warszawa. 1925 r.)

„Nic o sobie nie piszemy. Jesteśmy robotnikami słowa. Musimy wypowiedzieć to, czego inni ludzie wypowiedzieć nie mogli. W bezlitosnej walce proletarjatu z burżuazją stoimy zdecydowanie po lewej stronie barykady... Walczymy o nowy ład społeczny!"

Tym manifestem rozpoczyna się „biuletyn poetycki" Władysława Broniewskiego, St. Ryszarda Standego i Witolda Wandurskiego.

Ciekawa rzecz: ci poeci właściwie nie wierzą w wartość poezji. P. Broniewski twierdzi, że „jest gdzieś życie piękniejsze od wierszy". My natomiast wiemy, że istnieją słabe wiersze, brzydsze od życia. Jeśli p. Broniewski wyrobił sobie inne zdanie w tej materji, poco w takim razie stara się ująć życie w kształt wierszy? „Robotnika słowa" obowiązuje logika pracy tak samo, jak każdego innego robotnika.

Podobne sprzeczności spotykamy także w innych momentach liryki p. Broniewskiego. Komunizm, którego wyznawcami są autorzy „Trzech salw", dewaluuje się i deprecjonuje gruntownie w poezji. Tu uwidacznia się najszybciej jałowość i absurd jego ideologji. P. Broniewski w imię powszechnej miłości wszystkich nienawidzi. Jego żołnierz nieznany jest Mojżeszem, który ma nas zaprowadzić „do Francji innej, do ojczyzny zwycięskiej miłości". Aby się to stać mogło, musi wpierw wepchnąć bagnet w serce dzisiejszej Francji. To znaczy, że musi unicestwić wszystkie konkretne, żywe organizmy narodów dla abstrakcyjnej ludzkości. Ale z chwilą, gdy ich nie stanie, nie będzie ludzi. Dziwna ludzkość bez ludzi, dziwna miłość bez miłujących.

Jeśli p. Stande ocenia po kupiecku: „Człowiek musi być droższy, niż ryż i herbata", to tembardziej powinien być droższy, niż abstrakcyjne utopje p. Broniewskiego, które na giełdzie rzeczywistości z pewnością są tańsze od siana.

Pp. Broniewski, Stande i Wandurski stanowczo mylą się, sądząc, że „wypowiedzą to, czego inni ludzie wypowiedzieć nie mogli". Mogli, ale nie chcieli. Może i mówili tak w piętnastym roku życia. Później intelekt ich wyrósł nad poziom takich myśli. Natomiast intelekt trzech salwatorów, tak jak się wyraża w ich poezji, ma dopiero pięć lat. Urodził się zaraz po ukończeniu wojny europejskiej. Za dziesięć lat dojrzeje.

Postara się o to społeczeństwo we własnym dobrze zrozumianym interesie. Zaopiekuje się ono przede wszystkiem p. Wandurskim. To „enfant terrible" nie zna dotychczas pojęcia cudzej własności. Pisząc wiersz przeciwko poetom-egotystom (o ile dobrze utrafiłem w tendencję utworu) radzi: „Głodnyś — rozbij sklep!" Ludzie, którzy „nie mogą wypowiedzieć tego", co wypowiada p. Wandurski, poradziliby w tem miejscu: „Jeśliś głodny, nie pisz wierszy, tylko rób buty albo sprzedawaj masło — wogóle pracuj!" P. Wandurski jednak uważa, że rozbicie sklepu także jest pracą. Pewnie. I nawet rząd daje w nagrodę za nią utrzymanie w kryminale.

P. Stande natomiast protestuje przeciwko rozstrzeliwaniu bandytów komunistycznych, ale nie wspomina o tem, że ci bandyci przed straceniem także strzelali. Oprócz tego używa on w swych wierszach wyłącznie wyrazów obcych. Niestety, wdzięczny ten żargon niezawsze dla Polaka jest zumiały. (Co znaczy n. p. wyraz „prowen"?) Przypuszczam, że są to wyniesione z domu resztki języka żydowskiego.

Utwory pp. Broniewskiego, Wandurskiego, a zwłaszcza Standego kwalifikują się do kosza z etykietką: wierszowany feljeton. Jest to najpospolitsza proza, ubrana w zręczne rymy i powiedzenia, wewnętrznie nieprzetrawione i niezwiązane w organiczną całość spoiwem poetyckiej szczerości.

Ideę, którą reprezentują „Trzy salwy", nazwać można komunizmem dziecinnym, komunizmem osesków. Dlatego książki tej nie skonfiskowała prokuratorja, a Ministerjum spraw wewnętrznych powinno ją odbić w tysiącznych egzemplarzach i rozkazać po całej Polsce, jako satyrę na myśl komunistyczną. Nie należy przytem zapominać o autorach; trzeba ich dobrze opłacić, aby, broń Boże, nie rozbijali sklepów.

Jan Zahradnik.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 18)

— Co dalej?

— Otóż tydzień temu kobieta, która dziecko wychowywała, umarła.

— A więc?

— Więc mały, dowiedziawszy się od tej kobiety, że od lat czternastu wypłacałam jej po pięćdziesiąt franków miesięcznie, przyszedł do mnie. Jest to chłopiec inteligentny, dobrego serca, wart, żeby się nim zająć.

Maquart zaczął się domyślać: sprowadzono go dla kwestji pieniężnej.

— Chłopiec żąda zapewne, żeby teraz jemu wypłacano pensję — rzekł. — Otóż, może go pani zawiadomić, że będzie ją otrzymywał regularnie; lecz strzeż się pani odkryć mu moje nazwisko i mój adres. Chcę pomagać temu chłopcu przez litość, lecz nie trzeba, żeby kiedykolwiek odzywał się do mnie... Nigdy! słyszy pani?

— Chłopiec o tem nie mówił.

— A czegóż on chce?

— Utrzymuje, iż może już zarabiać na siebie; nie potrzebuje nikogo i sam sobie da radę.

— No więc?

Saintonge patrzyła bystro na Maquarta.

— Wie, że był przyznany przez matkę, i chce, żeby mu powiedziano, gdzie ona jest..

— Jakże pani możesz to zrobić, kiedy nie wiesz?

— Ale pan wie!

— Matka jego umarła! — rzekł Maquart.

— Umarła!... Biedny chłopiec! zmartwi się bardzo... Lecz gdzie umarła ta biedna kobieta? Trzeba mu będzie to powiedzieć.

— Właśnie tego nie powiem! — rzekł Maquart surowo, gdyż zaczynał rozumieć, jaki cel ma stara panna.

— Dlaczego?

— Dlatego, że mam powody..

Saintonge spojrzała bystro na Maquarta.

— Pani! — rzekła — nie znam twoich powodów, lecz zdaje mi się jednak, że chłopiec ma prawo wiedzieć...

— Czy myślisz mu pani w tem pomagać?

— Czemu nie? Interesuje mnie chłopiec...

— Więc dasz mu pani mój adres i powiesz nazwisko?

— Być może.

Roman podniósł się groźny. Stara panna nie przelękła się tego, Maquart też zaraz zmienił taktykę. Uśmiechnął się. Zrozumiał, że do jego kieszeni szturmują, więc trzeba starać się ubić interes jaknajmniejszym kosztem.

— Pani wygląda na uczciwą kobietę — rzekł łagodnie.

— Wyglądam i jestem nią, proszę wierzyć — odparła panna Saintonge z powagą.

— Wierzę.

— Dlaczego pan to mówi? — zapytała stara panna, oczekując z niepokojem, żeby Maquart dał poznać swoje zamiary.

— Otóż ja także jestem uczciwym człowiekiem, więc możemy się porozumieć.

— W jaki sposób?

— Niech pani słucha! Nie jesteś bardzo dobrze uposażoną, jak mi się zdaje...

Saintonge zaczęła się wdzięczyć.

— Mam małą rentę, malutką, posiadam panu, zaledwie wyżyć mogę. Nie dla przyjemności mieszkam w tej budzie. Zwykle miałam wygodne mieszkanie... Nic już nie zarabiam... Tak lubiłabym wygodę, służącą, jedzenie wykwintne. W dodatku przepadam za teatrem, a tej przyjemności jestem pozbawiona. Niestety, mam zaledwie sześćset franków renty...

— Przyznaj pani, że dodatek tysiąca franków dużoby pomógł.

Saintonge uśmiechnęła się i odpowiedziała:

— Tysiąc franków rocznie, tak... lecz dwa tysiące dużo lepiej; dziś wszystko takie drogie...

— Niech będzie tysiąc pięćset franków, żeby się długo nie targować — rzekł Maquart — który cierpiał, jak ptak oskubywany za życia.

— Zgodzimy się na tysiąc ośmset franków, to uczyni sto pięćdziesiąt franków miesięcznie; z tem, co posiadam, będę żyć spokojnie i dostatnio.

— Więc zobowiążesz się pani wysłać chłopca do wszystkich djabłów, skoro przyjdzie żądać objaśnień, jeżelibym dał pani roczną i dożywotnią rentę tysiąc ośmset franków?

— Zobowiążę się formalnie, słyszy pan? — rzekła Saintonge, podnosząc rękę do góry — zobowiążę się honorem!

Teraz Maquart się uśmiechnął.

— Wiedziałem, że skończymy na porozumieniu się — rzekł. — A więc, kochana pani, ułożone już; przekonasz się pani, że postępuję uczciwie. Co cztery miesiące będę przysyłał sześćset franków. W każdym razie muszę dodać, że renta ustanie z chwilą najmniejszej niedyskrecji.

— A jakże! to już jest konieczne! lecz możesz pan spać spokojnie: mój własny interes gwarantuje dyskrecję. Tysiąc ośmset franków renty są w stanie nazawsze zamknąć usta. Kładę jednak jeden warunek.

— Jaki? Mów, droga pani, nie mogę ci niczego odmówić.

— Wypłaci pan pierwszą ratę zgóry i to zaraz.

— Z największą chęcią.

(c. d. n.)